PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 23.

WARSZAWA.—ŚRODA.

Dnia 9 (21) Marca 1855 roku.

WYRÓB MASŁA W ZIMIE W MNIEJSZYCH GOSPODARSTWACH.

Twierdzą pospolicie, iż w zimie nie można robić dobrego masła. Utrzymują z drugiéj strony niektórzy, iż pora ta przedstawia niezaprzeczone korzyści, dla małych mianowicie gospodarstw, gdzie masło raz tylko w tydzień się wyrabia. Praktyczny gospodarz okolic *Clermont* zamierzył to udowodnić, ogłaszając sposób swego postępowania, który znajdujemy zamieszczony w Pamiętnikach towarzystwa rolniczego tego miasta. Zbiera on śmietanę skoro się tylko mleko zsiądzie; przez co śmietana ta zachowuje słodycz, jaką by utraciła przydłuższą stycznością z mlékiem skwaśniałém. Może ją tym sposobem przechowywać kilka tygodni, bez narażenia na utracenie dobrych przymiotów; zamiast bowiem trzymania jéj w ogrzaném mieszkaniu lub w ciepłéj piwnicy, stawia ją w miejsca zimne, a choćby wystawioną była na mrozy, a nawet pokryła się lodem, nic jéj to nie szkodzi.

Ważną jest dla niego okolicznością, aby nadać śmietanie właściwą temperaturę przed rozpoczęciem roboty masła. Dla przyprowadzenia jéj do ciepła 12—14 stopni (9¹/₂ — 11 Reaum.) wlewa ją w naczynie gliniane lub blaszane i stawia na umiarkowaném ogniu, ciągle mięszając. Uważa przytém na termometrze, aby nie przekroczyć przepisanego stopnia ciepła, inaczéj bowiem masło byłoby białe i miało pozór i smak sera. Stara się również, aby nie mieć niższego stopnia ciepła, coby znowu pociągnęło za sobą dłuższą robotę. Masło tak przyrządzone będzie równie dobre jak pochodzące z gospodarstw większych gdzie je wyrabiają codziennie ze świeżéj śmietany.

W *Polyt. Centralb.* znajdujemy téż następujący *Sposób aby mieć zawsze świeże masło.* Po wyjęciu masła z masielnicy, po bardzo czystém jego wymyciu i dokładném wycisnięciu wody przez płótno, ubtacza się małemi kawałkami w garnki tak, aby żadnych nie zostawić próżni. Wstawia się te garnki w wielki kocioł, do połowy wodą nalany, którą się do zawrzenia zagotowuje. Skoro woda doszła do téj temperatury, czekamy aż zupełnie wystygnie i wtenczas garnki wyjmujemy. Tak przyrządzone masło ma być po upływie 6 miesięcy równie świeże jak gdyby tylko co wyszło z masielnicy. Przez roztopienie masła w gorącéj kąpieli wszystkie zawarte w niém jeszcze cząsteczki séra tak dokładnie na dnie naczynia osiędą, iż równie będzie przydatne do jedzenia z chlebem jak do wszelkiego użytku kuchennego. Nietylko że nie przez to na dobroci nie traci, ale ma owszem zyskiwać, a smak jego nierównie być delikatniejszym niż zwykłego świeżego masła.

L'Agric. pratic. podaje następujący *środek zapobieżenia aby masło nie miało nieprzyjemnego smaku*: wiadomo każdemu jak nieprzyjemny ma smak masło robione z mleka krów karmionych rzepą, kapustą, wierzchołkami wierzb, t. t. p. Dla usunięcia téj wady, dostatecznem jest rozpuścić uncję saletry w wodzie źródlanéj i wlać tę mięszaninę do mleka. Jedna uncja saletry wystarczy do 360 kwart mleka.

(*Z Tyg. Roln. Przem. Krak.*)

Chodowanie roślin w ogólności.

(Dokończenie).

Młócka.

13. Jeżeli tylko omłaca się zboże do siewu, tedy omłócone snopki ciż sami młóckowie jeszcze raz potem młócić muszą, aby inni nie mieli krzywdy. Rozumié się samo przez się, że omłócone tylko snopki porządnie się układają do czasu zupełnego omłotu.

14. Ile razy każdą ławę przemłócić należy, to zawisło od tego. jak się zboże młóci i jacy są młóckowie.

16. Uważni gospodarze dostrzegli: że niesumienni młóckowie pierwszą ławę z rana i pierwszą po obiedzie nader prędko zawsze wymłacają; trzeba sobie więc zawsze kazać oddać powrzęsła.

16. Wytrząsać słomę powinni młóckowie zawsze na próżnem miejscu bojowiska.

17. Aby przy młócce nie wypryskowały ziarna za bojewicę, trzeba je opatrzyć poprzecznemi wrotkami (deskami).

18. Do wiania upatruje się czas pogodny i ciągły, lecz nie wielki wiatr.

19. Podług siły wiatru robi się we wrotach otwór przewiewny.

20. Rzuca się ziarno przy wianiu wielkim rozciągłym łukiem, którego cięciwę wiatr o ile możności pionowo przecinać powinien. Robi się łuk wysoki, jeżeli jest wiatr słaby, a niski gdy jest mocny.

21. Jeżeli jest wiele zboża do wiania, tedy dwóch ludzi niech wieje.

22. Podczas wiania często zboże piórem spachać należy.

23. Ziarno do siewu, podlejsze ziarna; nasienie chwastowe, plewy i inne zgoniny i ograbki, wszystko to na osobną kupę przyjść powinno.

24. Po wywianiu zboża, kazać je jeszcze młynkować lub harfować. Pracę tę nagradza kupnjący, dając wyższą cenę za zboże.

25. Zwiane i wyczyszczone zboże, tak dla pana, jako też i dla młóckÓw, zarówno się odmierza.

26. Przy wynoszeniu zboża na śpichlerz strzedz młóckÓw, aby nie brali tego co do nich nie należy.

27. Słomę uwięzuje się w snopy wielkie i składa na przeznaczonéin dla niéj miejscu.

28. Zgrabki, obmieciny i zgoniny, chować także na pewném miejscu, nie dozwalając, aby je parobcy sami według upodobania rozbierali.

29. Trzeba też często zajrzyć do kieszeni, szerokich spodni, do bótów, dwojaków i t. p. należących młóckom, aby w nie ziarna nie chowali.

30. Wrota zawsze zamknąć należy, jak tylko młóckowie opuszczą klepisko, i schować klucze w pewne miejsce.

31. Młócenie rozmaitych gatunków zboża tak urządzić trzeba, aby miéć w potrzebnym czasie dostatek paszy ze słomy i ograbków, i kiedy są którego gatunku najwyższe ceny:

32. Przed Bożém narodzeniem jé bydło zazwyczaj lepiéj jak później; kazać więc młócić najpierw te gatunki zboża, których słomy, gdy zesstarzeje, nie chętnieby jadło.

W niektórych okolicach tretują pewne gatunki zboża i rośliny oejne końmi lub wołami; otrzymuje się wprawdzie tym sposobem słomę, która płyn mierzwiany lepiéj przyjmuje, ale za to gorsza jest na paszę.

Ponieważ młockowie niekiedy znaczną ilość zboża zabierają, a nawet pomimo to coraz są trudniejsi, przetoż dobrze urządzone młóckarnie stają się coraz potrzebniejszem.

Zachowanie wymłóconego zboża.

Jeżeli rolnik jest tak zamożny, iż przy niskich cenach zboża upychać nie potrzebuje i zachować je może, tedy powinien miéć dobry i obszerny śpichlerz, lub inne jakie schowanie. Od dobrego śpichlerza wymaga się następnjących warunków, a zachowuje się zboże w następujący sposób:

1. Powinno zboże przeciw wszelkiemu uszkodzeniu miéć zabezpieczenie.

2. Skład do zboża powinien być suchy i przewiewny, a nie powinien znajdować się nigdy nad stajniami i chlewami, gdyż wyziewy zwierząt szkodzą zbożu.

3. Ani śnieg, ani deszcz nie powinien zboża zacinać dziurami. Stare rysy i rozpadliny w ścianach, posowie i podłodze, należy pozabijać lub zasmarować.

4. Skład zbożowy powinien być tak urządzony, aby według upodobania powietrza i światła wpuścić doń można. Otwory przewiewne powinny znajdować się naprzeciwko siebie i tylko tak wysoko, aby przechodzące powierzchni zboża dosięgało.

5. Otwory przewiewne powinny być kratką opatrzone, aby gdy są otwarte, ptaki niémi nie wlatywały; prócz tegó powinny się zamykać okiennicami lub czém podobnem.

6. Szczury i myszy wyłapywać łapkami, albo wytępiać je ostrożnie trucizną.

7. Świeże i wilgotne zboża, jako też ziarna olejne, cienko rozpościerać na składzie wypada.

8. Kupy regularnie zakładać i naznaczać.

9. Ile znajduje się zboża na każdéj kupie dokładnie oznaczyć, np. na małéj tabliczce przy każdéj kupie na śpichrzu będącéj.

10. Kupy poprzedzielać przebiciami z desek.

11. Zboże od czasu do czasu przerabiać; robotnicy, gdy jest ciepło, zezuć się muszą do tej pracy, a gdy jest zimno, dać im naumyślnie do tego sprawione kapeluszyki.

12. Klucze do spichlerza powierzają się tylko wiernym i rzetelnym ludziom, które zresztą zawsze ua pewném miejscu wisić powinni.

13. Miary do zboża, strychulce, miotły, łopaty i wszelkie narzędzia i machiny do czyszczenia zboża służące, powinny być na pewném miejscu schowane, w porządku ustawione lub złożone.

14. Jeżeliby się do zboża wołki zakraść miały, trzeba czémprędzej zboże uprzątnąć i wywieźć, a na tém miejscu nie sypać zboża wiecéj, przynajmniéj przez rok cały.

Zboża na składzie, bądźto przez zeschnięcie, bądź przez przerabianie, zawsze nieco ubędzie. Ubytek ten wynosi u świeżego 3 — 4 pCt., a u starego 1½ pCt. przez rok.

ZMIANOWANIE, CZYLI PŁODOZMIAN.

(Dalszy ciąg).

Patrz Ner 21.

Płodozmiany.

Dla szóstéj klasy gruntu:

1. kartofle, kapusta, albo buraki — tęgo namierzwione,
2. jęczmień lub owies z koniczyną,
3. koniczyna do cięcia,
4. koniczyna do cięcia, jedno cięcie, ugór,
5. pszenica,
6. bób lub groch ne mierzwie,
7. pszenica, albo żyto,
8. owies,

Dla siódméj klasy gruntu:

1. ugór namierzwiony,
2. żyto,
3. jarzyna,
4. pastwisko,
5. pastwisko,
6. pastwisko;
7. ugór,
8. ozimina,
9. jarzyna.

Dla ósméj klasy gruntu:

1. ugór wymierzwiony,
2. żyto,
3. owies,
4. pół owsa, pół żyta,
5. pastwisko,
6. pastwisko,
7. pastwisko,

Dla dziewiątéj klasy gruntu:

1. ugór wymierzwiony,
2. żyto,
3. owies, albo jarka,
4. pastwisko,
5. pastwisko,
6. pastwisko,
7. ugór,
8. żyto.

Dla dziesiątéj klasy gruntu:

1. ugór,
2. żyto,
3. pastwisko,
4. pastwisko,
5. pastwisko.

Dla obfitego gruntu żuławskiego:

1. na świeżéj mierzwie wyka pastewna,
2. rzepak,
3. pszenica z koniczyną,
4. koniczyna,
5. pszenica, albo żyto,
6. owies i jęczmień;

albo téż:

1. rośliny okopowe, albo konopie, albo tytoń ogracowany, namierzwiony,
2. jęczmień z koniczyną,
3. koniczyna,
4. rzepak,
5. pszenica,
6. owies.

Dla ciężkiego, glinkowego, gruntu górnego:

1. rośliny okopowę, namiorzwione,
2. jęczmień z koniczyną,
3. koniczyna,
4. pszenica,
5. groch i wyka,
6. żyto albo owies.

Dla łagodnego gruntu górnego, czyli średniego:

1. rośliny okopowe, namierzwione,
2. jęczmień z koniczyną,
3. koniczyna,
4. żyto,
5. groch i wyka,
6. owies.

Dla wilgotnego gruntu piaskowego, czyli ślufowego:

1. Kartofle namierzwione,
2. groch,
3. żyto,
4. owies, a jeżeli łąk brakuje, owies i sporek, albo owies i gryka.

Dla suchego gruntu piaskowego, a w ogóle dla gruntu suchego:

1. namierzwione, pół sporku, zielono cięty, pół kartofli,
2. po sporku żyto, po kartoflach groch,
3. po życie tatarka, zielono cięta; po grochu jarka; zielono namierzwione sporkiem,
4 po tatarce owies, po jarce owies, zielono ścięty.

Jeżeli grunt ten się ściśnie, tedy przychodzi w żyto biała koniczyna, a ta zostaje, jako koniczyna pastewna dla owiec, przez kilka lat nieruszoną.

Jeżeli na gruncie na ostatku wspomnionym, mają przeważać rośliny handlowe i oziminy, tedy wypadnie płodozmian następujący:

1. rośliny okopowe namierzwione,
2. jęczmień z koniczyną,
3. koniczyna,
4. ozimina,
5. rośliny groszkowe,
6. ozimina,
7. wyka pastewna i zośliny handlowe, namierzwione,
8. ozimina, i
9. jarzyna;

albo téż:

1. ugór z koniczyną na pastwisko dla owiec,
2. rzepak, albo ozimina,
3. wyka, albo jarzyna,
4. owoce strączkowe,
5. ozimina,
6. rośliny okopowe, namierzwione,
7. jęczmień z koniczyną,
8. koniczyna,
9. ozimina,
10. wyka pastewna, albo rzepnik latowy, lub rydz:
11. ozimina,
12. jarzyna,

Albo, jeżeli znaczny dodatek mierzwy z zewnątrz przybędzie:

1. rzepak, namierzwiony,
2. rośliny handlowe,
3. ozimina, i
4. jarzyna.

Przed rzepakiem można zasiać jakie rośliny pastewne, które na zielono się skoszą,

(Dalszy ciąg nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Środek na odmrożenie udziela nam jeden z szanownych obywateli krajowych w tych słowach:

„Doznawszy pomyślnego skutku wyleczenia się z odziębienia nóg, na które lat przeszło dwadzieścia cierpiałem, a na które żadne nie pomagały środki, pospieszam z udzieleniem go Redakcji, tém bardziéj, kiedy w każdym prawie domu jest codziennie pod ręką, a z powodu tak silnych tegorocznych mrozów, wypadki odziębienia dosyć zapewne się wydarzyły.

„Po użyciu herbaty chińskiéj, jakiegobądź gatunku, pozostałe w czajniku liście, które się zwykle wyrzuca, są tém zbawiennem lekarstwem. Okłada się niemi na noc część ciała odmrożoną letnio i obwija płótnem. Trzy lub czterokrotne powtórzenie tego okładania dostatecznem jest do zupełnego wyleczenia nawet długo zaniedbanego odmrożenia. W większych wszakże uszkodzeniach, dobrze jest moczyć członki odmrożone w rozpuszczonéj wodą ciepłéj herbacie, a potém tąż wodą wraz z liśćmi obłożyć." S. B.

Jęczmień Peruwiański. (*Hordeum gymno-hexatichum*) *Mark Lane Express* zamieszcza obszerne sprawozdanie o tym gatunku jęczmienio, nader zajmującego obecnie uwagę gospodarzy angielskich. Plenność jego jest rzeczywiście nadzwyczajna, kiedy obsiany nim łan w hrabstwie Essex dał 1750 ziarn plonu. Ziarna rozsadzone były na stopę jedne od drugiego, każde wydało najmniéj 20, większa część 30 kłosów zawierających nie mniéj jak po 70 ziarn zupełnie wykształconych. Kłosy mają $2^1/_2$ do 3 cali długości, regularne, sześcio-rzędowe, ziarna kanciaste i nagie, ości prosto stojące około $3^1/_2$ cali długie. Gatunek ten sprowadził naprzód hr. Lonsdale, któremu go pewną ilość nadesłał przyjaciel z Peru. Ma wielkie podobieństwo z gatunkiem jęczmienia sprowadzonym przed 35ciu laty z przylądka dobréj nadziei. W Szkocji otrzymał hr. Lonsdale 10 kwarterów z akra, a buszel ważył 63 funty (blisko $26^1/_2$ korcy z Jocha wied. wagi korca krak 172 funt. wied.). P. Har vey który liczne z tém ziarnem przedsiębrał próby, tak o niém pisze:

„W porównaniu z innym jęczmieniem miałem w roku 1851 i 1852 z peruwiańskiego większy zbiór kwarterów z akra. Dał prócz tego nadwyżkę w wadze a też samą ilość słomy; trawy rosły w nim lepiéj, prędzéj dojrzéwa, a ziarna nie tak łatwo się wysypują chociaż ości bardzo są kruche; kiedy zupełnie dojrzeje, z łatwością i czysto się wymłaca. Nie wylega, a ziarno łatwiejsze do mełcia niż innego jęczmienia." (Z Tyg. Roln.-Przem. Krak.)

HANDEL.

Gdańsk dnia 15 *marca* 1855 *roku*. — Przewidywana w handlu zbożowym poprawa, już w ciągu upłynionego tygodnia najzupełniéj się ziściła. Targ poniedziałkowy przy znacznem ożywieniu, zamknął się o 3 szyl. wyżéj nad ostatnie notowania, a według elektrycznéj depeszy na targu środowym, wczorajszym, znowu 2 szyl. więcéj za kwarter pszenicy płacono. Mniemano powszechnie, że targi zbożowe wchodzą do nowego pomyślnego perjodu.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Maki centn.
z kraju	10;632	18,672	48,233	—	2,363	—	44,370
z zagranicy	1,575	—	80	—	2,874	24,804	15,459

Idąc za popędem Londyńskiego, wszystkie Szkockie i Irlandzkie targi okazywały więcéj ruchu i życia.

Na naszéj giełdzie cały obrót ograniczył się do 30 łaszt. pszenicy W pierwszych trzech dniach tygodnia żadna tranzakcja nie przyszła do skutku; wczoraj jednak i dziś, pełnych 20 guld. nad ostatnie notowania chętnie ofiarowano.

Kupcy ostrożnie wchodzą w interesa, ale też i wybór próbek na przedaż wystawionych jest prawie żaden przy wyczerpanych zasobach ichrzowych.

Płacono za łaszt	Wagi Holl.	Guld. Prus.	Rs.	Kop.	Kor. War. Rs.	Kor. War. Kop.
Pszenicy . : . .	od 127 do 129	620 — 645	6	99	7	$21^1/_2$
„ „	„ 130 — 132	660 — 710	7	44	8	$^1/_2$
Żyta . . . . . . „	„ 120	378	—		4	26
Jęczmienia. . „	„ 110	324	—		3	66

Czas mieliśmy chłodny i wiele śniegu przypadło.

Kursa zamian: Londyn $196^1/_4$, Hamburg $44^1/_3$, Amsterdam $100^1/_6$

Makowski, Kendzior i komp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 8 (20) Marca 1855 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	$34^1/_5$	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .	77	62	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs. . . .	15	10	—	—
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .	—	—	—	—
WEXLE z d. 25 (9) b. m.				
Berlin 100 talarów . . . . 2 m.	99	90	—	—
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . . 2 m.	150	—	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . 3 m.	6	58	—	—
Petersburg 100 rs. . . . . 1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 m.	79	20	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 1 m.	80	10	—	—
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. $88^8/_9$

„ „ „ od Listów zastawnych kop. $14^2/_3$

Nowa rossyjska pożyczka rs. 2 kop. $19^4/_9$.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 8 (20) Marca 1855 roku. — Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hartz.